

Drogi Ojciec Święty!

Eminencje i Ekscelencje, Dostojni Księża Kardynałowie i Biskupi!

Dziękując za wysiłek na rzecz pomocy powrotu do sakramentów osobom po rozwodzie, zwracamy się z apelem o wypracowanie takich rozwiązań, które jednocześnie ochronią sakramentalne rodziny i księży.

Doceniamy piękno adhortacji apostołskiej *Amoris laetitia*. Wyrażamy jednak zaniepokojenie liberalnymi interpretacjami tego dokumentu i sposobami wdrażania w niektórych krajach reguł dotyczących Komunii św. dla osób po rozwodzie żyjących w kolejnych związkach.

W dotychczasowej praktyce Kościoła stosowano zasadę godnego traktowania obojga małżonków sakramentalnych, którym prawo kanoniczne przyznaje „jednolite obowiązki i prawa” we wszystkim, co dotyczy małżeństwa (kan. 1135 KPK). Również w procesach o orzeczenie nieważności małżeństwa, nawet jeśli toczą się one na wniosek jednego z małżonków, obie strony są wezwane do zajęcia stanowiska (kan. 1508 KPK), prezentowane są dowody, do których strony mają dostęp (kan. 1678 KPK), przysługuje prawo do apelacji (kan. 1628 KPK). Skutki wyroku są w dużej mierze identyczne dla obu małżonków. Po orzeczeniu nieważności przez sąd kościelny i przy braku innych przeszkód oboje mogą zawrzeć kolejny sakramentalny związek małżeński. Przyznane przez prawo kanoniczne gwarancje pozwalają małżonkom rozpoznać swoją sytuację prawną i umożliwiają im przewidzenie konsekwencji swoich czynów.

Tymczasem w liście biskupów regionu Buenos Aires dopuszczającym rozgrzeszenie i Komunię św. dla osób po rozwodzie żyjących w nowych związkach przy odrzuceniu postanowienia życia w czystości zasada jednolitego potraktowania małżonków została złamana. Otwiera to nowe możliwości skrzywdzenia innych ludzi, co pokrótce opisujemy poniżej.

1. Udzielenie rozgrzeszenia jest nie tylko pozwoleniem na przystępowanie do Komunii św., ale także jasną sugestią Kościoła, że w sytuacji danego związku niesakramentalnego rzekomo nie ma zła ani krzywdy, można i zaleca się ją kontynuować, nie trzeba wracać do sakramentalnego małżonka, a zatem przysięga wierności i nieopuszczenia złożona małżonkowi sakramentalnemu już nie obowiązuje. Usprawiedliwienie i utwierdzenie w niewierności uzyskuje jeden z małżonków, drugi jest nadal związany przysięgą małżeńską.
2. Rozgrzeszona strona uzyskuje zwolnienie ze zobowiązań podjętych w sakramencie małżeństwa, ale jednocześnie nie uzyskuje prawa do kolejnego ślubu kościelnego z uwagi na to, że sakrament małżeństwa jednak obowiązuje. Sakramentalne zobowiązanie wierności i nieopuszczenia małżonka jest zatem ważne, utrzymane w mocy, ale nie trzeba go przestrzegać. Powstaje zatem zjawisko wewnętrznego zakłamania całej sytuacji. Przysięga wierności i nieopuszczenia sakramentalnego małżonka obowiązuje i nie obowiązuje jednocześnie.
3. Korzyść osób w porozwodowych związkach jest pozorna. Otrzymują oni protezę i karykaturę małżeństwa i mogą być łatwo porzuceni. Żyją w związku, w którym druga strona do niczego się nie zobowiązuje.
4. Po utwierdzeniu w niewierności jednego z małżonków szanse na naprawę małżeństwa sakramentalnego znacząco maleją. Uzyskanie analogicznego rozgrzeszenia przez drugiego z małżonków sakramentalnych nie jest pewne, a droga do niego często może być karkołomna. Musi on żyć w samotności lub również wykazać się odpowiednim związkiem, najlepiej utrwalonym w czasie i dziećmi w nim zrodzonymi. Jeśli to się nie udało, kolejne związki tej osoby mogą być potraktowane jako grzech ciężki.
5. Z uwagi na wymieniony w argumentacji biskupów Buenos Aires czynnik dzieci zrodzonych w związkach niesakramentalnych (punkt 6 listu biskupów) statystycznie trudniej będzie uzyskać rozgrzeszenie kobietom. Biologia warunkuje, że kobiety mogą zostać matkami krócej

niż mężczyźni ojcami. Po rozstaniu małżonków mężczyźni mają większe szanse na własne dzieci w kolejnym związku z młodszą kobietą, a tym samym na uzyskanie rozgrzeszenia, dostępu do sakramentów i wiecznego zbawienia.

6. Jeśli mężczyzna po rozstaniu z żoną dostaje rozgrzeszenie ze związku z inną kobietą, to uzyskuje prawo (wręcz zalecenie) do pożycia w kolejnym związku, ale utrzymuje również w zobowiązaniu opuszczoną żonę. Jest zatem związany więzami Kościoła z dwiema kobietami jednocześnie, co tworzy rodzaj katolickiej bigamii.
7. Z uwagi na brak jasnych reguł udzielania rozgrzeszenia i daleko idący subiektywizm oceny przez kapłana uzyskanie rozgrzeszenia może być jedynie kwestią znalezienia odpowiedniego spowiednika, co predysponuje ten pomysł do powszechnego stosowania. Takie same prawo rozgrzeszenia niewierności i rozdzielenia małżonków uzyskują księża święci, jak i tacy, którzy otwarcie lub w skrytości serca nie akceptują nauczania chrześcijańskiego. Małżonkowie po złożeniu dożywotniej przysięgi tracą gwarancję, że w razie kryzysu ich losy będą rozstrzygane według reguł chrześcijańskich, a nie według środowisk wrogich Kościołowi.
8. W liście biskupów regionu Buenos Aires są wyraźnie wskazania, o co powinien zapytać osoby ze związku niesakramentalnego ksiądz rozeznający ich sytuację. Obowiązek kontaktu księdza z opuszczonym sakramentalnym małżonkiem nigdzie nie jest wyartykułowany, a ocena jego sytuacji jest dokonywana na podstawie oświadczeń strony rozgrzeszanej (punkt 8 listu biskupów).
9. Ostateczna decyzja o uznaniu braku grzechu niewierności dokonuje się w tajemnicy spowiedzi, a zatem za plecami sakramentalnego małżonka, bez jego udziału i możliwości jakiegokolwiek odwołania, apelacji czy sprostowania nieprawdziwych informacji.
10. Objęcie momentu zwolnienia z obowiązków wynikających z sakramentu małżeństwa tajemnicą spowiedzi oznacza w praktyce funkcjonowanie tych procesów poza jakąkolwiek kontrolą, także poza kontrolą biskupów i Ojca Świętego. Po wdrożeniu tych reguł Kościół nie ma narzędzi weryfikacji nadużyć ich stosowania, ochrony ludzi skrzywdzonych i zagwarantowania, aby działały one tylko w sytuacjach wyjątkowych, jak się to próbuje sugerować wiernym.

W przypadku skarg lub podejrzeń nadużywania rozgrzeszania z niewierności ludzi po rozwodzie biskupi niemal zawsze usłyszą od księży, że szczegóły danej sprawy są objęte tajemnicą spowiedzi. Każdy biskup będzie musiał się z tym zgodzić.

Nie krytykujemy sakramentu spowiedzi, lecz pokazujemy, że nie może być on miejscem utwierdzenia w niewierności jednego z małżonków w sytuacji ważnego sakramentu małżeństwa. Następuje bowiem jednostronne, sekretne zwolnienie jednego współmałżonka z obopólnego zobowiązania bez możliwości obrony przez drugiego. Dlatego mamy do czynienia z niesprawiedliwością i krzywdą, którą wyrządza się drugiemu małżonkowi.

11. Skoro ktoś żyjący w niesakramentalnym związku uzyskał rozgrzeszenie to dlaczego miałby istnieć zakaz, aby taka osoba była katechetką, organistą, szafarzem, animatorem itd. ? Jaki użyć argument przeciwko temu, skoro tacy ludzie będą żyli zgodnie ze zmienionym, wewnętrznie sprzecznym nauczaniem Kościoła ? Kościoły zatem mogą zostać zapełnione licznymi osobami żyjącymi z kimś bez ślubu pełniącymi ważne eksponowane, posługi, stając się mimochodem wzorem dla innych. Kościół może stać się wspólnotą jawnie zachęcającą do zdrady i rozwodu.
12. Nawet jeśli rozgrzeszenie jednego z małżonków dokonuje się za aprobatą drugiego, wszyscy inni małżonkowie uzyskują od Kościoła przekaz sugerujący, że przysięgi małżeńskiej nie należy traktować tak zupełnie poważnie. W razie zmiany zdania można sobie to z Kościołem „jakoś załatwić” przy pomocy odpowiednio wyszukanego spowiednika.
13. **Wszystko to razem wpływa nie tylko na osoby po rozwodzie, ale także na ludzi trwających w małżeństwach, którzy dziś lub jutro mogą przeżywać różne kryzysy,**

pokusy rozwodu i porzucenia rodziny. Liberalne podejście znacząco osłabia motywację do pokonywania małżeńskich trudności wszystkich pozostałych małżonków. Tak skonstruowany pomysł może sprawić, iż wraz z rosnącą liczbą związków nieregularnych rozgrzeszonych z niewierności rosnąć będzie również liczba porzuceń rodzin, rozwodów małżeństw, które w dotychczasowych warunkach nigdy by się nie rozpadły.

14. Narzeczeni otrzymali argument do ucieczki od sakramentu małżeństwa. Składanie zobowiązania, na podstawie którego można być łatwo oszukany, może odstraszać wielu ludzi.
15. Dla ludzi odrzucających nauczanie katolickie w sprawach etyki seksualnej oraz dla tych, którzy poszukują związku bez zobowiązań, sytuacja po rozwodzie staje się najbardziej opłacalna, co może motywować do jej poszukiwania.
16. Udzielanie rozgrzeszenia ludziom współżyjącym seksualnie bez ślubu kościelnego tylko z uwagi na przeżyty rozwód jest ośmieszaniem wszystkich, którzy podejmują i propagują wysiłek czystości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej.
17. Uważamy za niebezpieczne rozpowszechnianie twierdzenia sugerującego, że wstrzemięźliwość seksualna kobiety i mężczyzny może być niewykonalna (punkt 6 listu biskupów). Tak brzmiące nauczanie Kościoła katolickiego może być wykorzystywane jako argument usprawiedliwiający przemoc seksualną. To, co jest niemożliwe dla zranionego człowieka, jest zawsze wykonalne dla Boga. Nie traćmy wiary, że Bóg potrafi dać ludziom po rozwodzie siłę do pięknej naprawy sakramentalnego małżeństwa lub radosnej czystości.
18. Cała sytuacja to także dramat licznych księży i biskupów, którzy czują się zastraszeni i przymuszani do popełniania grzechów ciężkich. Na wiele fundamentalnych pytań nie udzielono dotychczas przekonujących odpowiedzi. Czy zło popełnione pod wpływem presji przełożonych przestaje być grzechem, za który należy ponieść odpowiedzialność czyścicową lub gorszą? Czy ksiądz aprobujący grzechy ciężkie penitentów nie popełnia sam grzechu i to ciężkiego? Czy Kościół ma władzę dowolnie skreślać z listy grzechów czyny uznane za Pana Jezusa i pierwszych apostołów za grzechy najcięższe? Skąd pewność, że w niebie faktycznie dokonuje się odpuszczenie grzechów cudzołóstwa w związkach po rozwodzie, skoro nie są spełnione warunki dobrej spowiedzi – żal za grzechy i postanowienie poprawy?

Podsumowując, poszukiwanie pomocy osobom w sytuacjach nieregularnych jest pięknym zadaniem, które wspieramy. Istnieje jednak wiele metod pomocy i towarzyszenia ludziom po rozwodzie, które ma do dyspozycji Kościół.

Koncepcja wdrażana obecnie polegająca na sekretnym rozgrzeszaniu i utwierdzaniu w niewierności jednego z rozwiedzionych małżonków w warunkach ważnego sakramentu małżeństwa i zobowiązania drugiej strony nie tylko nie jest lekarstwem na problem rozwodów, ale jest dodatkowym zatruciem rodzin i pogłębieniem ich kryzysu. Pomysł ten zachęca do rozwodów i przyspiesza proces rozpadu małżeństw, wzmaga nieufność wobec Boga i Kościoła, daje ludziom nieuczciwym nowe narzędzia krzywdzenia innych, jest groźny dla biskupów i księży.

Prosimy, aby przyjąć trud przygotowania tego listu jako wyraz naszej miłości do Kościoła i jego pasterzy, troski o rodziny i poszukiwania zdrowej pomocy osobom po rozwodzie. Wierzmy, że Bóg jest większy od kryzysu wartości naszych czasów i przygotował dni, kiedy społeczeństwa będą ponownie silne rodziną. Zapewniamy o naszym oddaniu i modlitwie za Ojca Świętego i Kościół.

Z wyrazami szacunku